https://dx.doi.org/10.18778/7525-496-9.12

SPOŁECZNOŚĆ NIEMIECKA

Monika Kucner
Katedra Literatury i Kultury Niemiec, Austrii i Szwajcarii
Uniwersytet Łódzki

Prasa łódzka wobec kwestii niemieckiej w latach 1945-1947 i jej rola w kształtowaniu opinii społecznej

Wprowadzenie

Nowa sytuacja polityczna i społeczna w kraju po zakończeniu II wojny światowej wymagała od społeczeństwa redefinicji postaw, opinii oraz zachowania. Przedstawiając powojenną sytuację ludności niemieckiej w Polsce po drugiej wojnie światowej, nie można pominąć roli prasy, jaką odegrała w kształtowaniu opinii publicznej na temat kwestii niemieckiej.

Przedmiotem analizy poniższego artykułu jest materiał prasowy wyekscerpowany z takich łódzkich gazet, jak „Dziennik Łódzki" oraz „Express Ilustrowany". Obie gazety zaczęły ukazywać w okresie wielkich zmian, jakie następowały w systemie prasowym. Po wojnie państwo zaczęło bowiem przejmować drukarnie oraz wprowadziło cenzurę prewencyjną. W 1945 r. zostało powołane Biuro Kontroli Prasy a od 1946 r. działał Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Prasę wydawał m.in. Instytut Prasy Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik". Ówczesne władze komunistyczne dążyły do centralizacji systemu prasowego oraz propagowania poprzez gazety ideologii komunistycznej, co miało ogromny wpływ na podejmowaną tematykę w prasie oraz sposób jej prezentacji.

Przeanalizowano artykuły z lat 1945–1947, poświęcone kwestii niemieckiej w Łodzi po 1945 r. Pod pojęciem „kwestia niemiecka w Łodzi po 1945 r." należy rozumieć w szczególności te wszystkie działania, które miały na celu uregulowanie prawnego postępowania wobec ludności niemieckiej pozostałej na terenie Łodzi i regionu po drugiej wojnie światowej, jak również ustalenie pozaprawnych norm postępowania wobec ludności niemieckiej. Poniższe badania uwzględnią więc stanowisko prasy wobec kwestii niemieckiej, które wykaże analiza językowa tekstów prasowych. Dla uściślenia pojęcia „tekst prasowy" podaję, iż pod tym terminem należy rozumieć różne gatunki publicystyczne i informacyjne. Wśród analizowanych gatunków publicystycznych znalazły się: felieton, komentarz, artykuł, natomiast wśród gatunków informacyjnych – wzmianka, notatka, sprawozdanie. Z uwagi na fakt, iż w gazetach publikowano również gatunki literackie, takie jak wiersz czy krótkie opowiada-

nie, za pomocą których w sposób bezpośredni lub pośredni postulowano rozwiązanie kwestii niemieckiej, teksty te stały się również przedmiotem analizy.

1. Tematyka

Z chwilą ustania działań wojennych oraz opuszczenia okupowanych terenów polskich przez wojska niemieckie, społeczeństwo łódzkie pragnęło wrócić do życia codziennego. Ale w obliczu strat wojennych powrót ten nie był łatwy. Mimo, iż Łódź nie zaliczała się do miast szczególnie zniszczonych podczas drugiej wojny światowej, to jednak istniały ogromne problemy, wynikające z niedostatecznej ilości mieszkań, braku żywność, pracy, węgla, komunikacji miejskiej, odpowiedniej opieki zdrowotnej[1]. Oprócz wielu strat materialnych, społeczeństwo zmagało się z ogromną traumą, która stała się tematem doniesień prasowych. „Jest wśród nas wielu nieuleczalnie chorych, jest wiele biedy, łez i rozpaczy – pisał „Dziennik Łódzki" w sierpniu 1945 r."[2]. Stres wojenny był więc przyczyną wielu zaburzeń psychicznych, somatycznych i behawioralnych. Do najczęściej występujących symptomów należały: nerwowość, drażliwość, zachowania agresywne, trudności z zasypianiem oraz lęk. W kwietniu 1946 r. „Dziennik Łódzki" tak opisał fatalną kondycję psychiczną polskiego społeczeństwa:

> „Okres okupacji pozostawił w nas szereg urazów psychicznych, które odzywają się raz po raz, choć już przeminęła zmora. Jeszcze chwytamy się na niemiłym dreszczyku, jaki nas przenika, gdy późnym wieczorem słyszymy energiczne stąpanie na schodach. Życie z dnia na dzień, w ciągłej niepewności wytworzyło atmosferę wiecznego pogotowia"[3].

Gazety długo jeszcze po zakończeniu wojny, pisały o tragicznych doświadczeniach wojennych. Regularnie drukowano artykuły o niemieckich obozach zagłady, jak Mauthausen, czy Oświęcim. Przypominano o głodzie, śmierci, karach cielesnych, które były stosowane przez hitlerowców[4]. Tak pisano o obozie w Sikawie, gdzie w okresie wojny przebywali polscy więźniowie: „Oczywiście bito ludzi strasznie – gdzie i jak popadło. Po oczach, nosie, rękach, nogach, plecach, czy podbrzuszu-wszystko jedno"[5]. Drukowano ponadto wspomnienia byłych więźniów i listy osób, które zginęły w obozach.

Doświadczenia II wojny światowej spowodowały, iż Niemcy, którzy pozostali na terenach polskich po zakończeniu drugiej wojny światowej, byli w ramach rewanżu, traktowani jako ludzie drugiej kategorii[6]. Jak wynika z badań history-

---

[1] „Dziennik Łódzki" [dalej DŁ], *Problemy Łodzi*, 6 II 1945; Por. także J. Żelazko (wyd.), *Rok 1945 w Łodzi*, Łódź 2008.

[2] DŁ, *Biedni ludzie*, 8 IV 1946.

[3] DŁ, *Mój dom-moja „twierdza"*, 6 VIII 1945.

[4] DŁ, *Sikawa*, 3 II 1945; *Piekło w obozie niemieckim*, 4 II 1945.

[5] DŁ, *Sikawa*, 3 II 1945.

[6] Por. E. Ziegler, *Die Heimatvertriebenen*, bmw 1962.

ków oraz przekazów pamiętnikarskich, Niemców wyrzucano z rodzinnych domów, nie mogli swobodnie chodzić do teatru, kina, fryzjera, jak również mieli ograniczony dostęp do zakupu żywności, bowiem niektóre sklepy oznaczano „nie dla Niemców”[7]. Dzieci niemieckie niechętnie przyjmowano do szkół.

Zdarzały się jednak przypadki życzliwości wobec ludności niemieckiej, były one jednak sporadyczne[8]. Dość łagodnie traktowano w Łodzi – jak pisali Kochanowski i Eser – tzw. „Niemców lojalnych”, których dopuszczano do pracy, dając im w zamian niewielką zapłatę[9]. Większość natomiast skoszarowana w obozie na Sikawie pracowała, aby przeżyć. Niemcy byli traktowani jako bardzo ważna siła robocza, wykwalifikowana kadra, której brak po wojnie był znacznie odczuwany. Ludność niemiecką wykorzystywano w szczególności do prac polowych, w fabrykach i urzędach. Byli angażowani przy odgruzowywaniu lub grzebaniu zwłok. Na ogół obchodzono się z Niemcami z nienawiścią. Bez wątpienia łódzka prasa podgrzewała tę nienawiść i antyniemieckie nastroje. W 1945 r. „Dziennik Łódzki” tak pisał o Niemcach:

> „Kwestia niemiecka w Polsce jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi i wymaga poczynienia natychmiastowych i energicznych zarządzeń w celu jej uregulowania. Nie wolno nam zapomnieć o niedalekiej przeszłości, nie wolno nade wszystko pozwolić zapomnieć Niemcom o ich grzechach i grzeszkach z okresu okupacji”[10].

Stosunek gazet wobec ludności niemieckiej, która podpisała w czasie okupacji volkslistę był jednoznaczny:

> „(...) kto przyjmował volkslistę podczas okupacji, ten wyrzekł się łączności z narodem polskim. Za zdrajcę uważany był ten, kto poszedł do obozu wroga, porzucając swój naród w momencie jego klęski militarnej. Polska nigdy nie zapomni volksdeutschom odstępstwa, nie zapomni ich współpracy z okupantem. Nazwa ‘volksdeutsch’ pozostanie w społeczeństwie polskim synonimem hańby i zdrady”[11].

Przyglądając się dokładniej łódzkiej prasie w pierwszych latach powojennych należy stwierdzić, iż kwestia rehabilitacji ludności niemieckiej i związana z nią procedura, wysuwały się na plan pierwszy wśród doniesień prasowych. Dla zbrodniarzy hitlerowskich i volksdeutschów gazety domagały się sądów oraz kary śmierci[12]. Nie oszczędzały również Polaków, którzy w czasie wojny współpracowali z gestapo, tropiąc działalność konspiracyjną polskich organiza-

---

[7] Por. *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów.* Tom II. *Polska Centralna. Województwo śląskie*, pod red. W. Borodzieja, H. Lemberga, Warszawa 2000.

[8] *Ibidem.*

[9] *Ibidem.*

[10] DŁ, *Co najmniej 32 000 Niemców mieszka jeszcze w Łodzi*, Nr 186 (373).

[11] DŁ, *10 lat więzienia dostał Doelnitz za dobrowolne przyjęcie volkslisty*, 14 XI 1947.

[12] DŁ, *Kara śmierci dla zbrodniarzy hitlerowskich*, 6 VIII 1945; *Ciemiężyciel Polaków ukarany*, 1 IV 1946.

cji niepodległościowych[13]. Domagały się surowych kar również dla obywateli, którzy zaniedbywali zawiadomienia o przestępczej działalności volksdeutschów, w czasie okupacji, bądź dla tych, którzy takowych ukrywali. Prasa przestrzegała przed konsekwencjami, wynikającymi z ukrywania volksdeutschów:

„Dla tych, którzy nie zgłosili ukrywających się volksdeutschów mamy następującą notatkę – pisał „Express Ilustrowany" – Specjalny Sąd Karny w Krakowie skazał na 7 lat więzienia Jana Czypczara, który ukrywał w swoim mieszkaniu volksdeutschkę Marię Rotter"[14].

Bez ogródek pisano również o braku tolerancji dla niemieckiej ludności:

„Dlaczego mamy tolerować-pytał *Dziennik łódzki*-dlaczego mamy patrzeć przez palce i z wspaniałomyślnością zapominać o tym, co się tak jeszcze niedawno działo. Musimy właśnie pamiętać i innym kazać pamiętać"[15].

Niezwykle ważnym tematem wielu doniesień prasowych stało się wysiedlenie Niemców z Łodzi, jako jedna z możliwości rozwiązania kwestii niemieckiej. Celował w tym szczególnie „Express Ilustrowany". W 1946 r. w artykule pt. *24 000 Niemców w Łodzi!* pisano:

„(...) Ani jeden Niemiec nie ma prawa pobytu na ziemi polskiej, na tej ziemi, która przez sześć długich lat była terenem niemieckiego bezprawia, niemieckiego gwałtu, niemieckiego terroru, popełnianych w stosunku do ludności polskiej"[16].

„Społeczeństwo polskie z niecierpliwością czeka – pisała ta sam gazeta rok później – aż ostatni Niemiec opuści nasz kraj. Nie ma dla nich miejsca na ziemi, którą zatopili we krwi niewinnie pomordowanych i udręczonych Polaków!"[17].

W wielu wypadkach gazety legitymizowały działania władz państwowych na rzecz rozwiązania kwestii niemieckiej. Wszelkie akcje mające na celu mobilizację ludności niemieckiej do pracy były przez gazety z całą stanowczością popierane:

„Wykorzystanie Niemców do pracy na roli dla dobra państwa polskiego jest najzupełniej słuszne i sprawiedliwe – pisał w 1946 r. „Express Ilustrowany" – (...) Niemcy powinni być wdzięczni demokratycznemu Rządowi Polskiemu za to, że pozwala się im pracować w normalnych warunkach i otrzymywać za tę pracę normalne wyżywienie".

---

[13] DŁ, *Polak konfident hitlerowski zawiśnie na szubienicy*, 12 IV1946; *Konfident gestapo skazany na śmierć*,
10 IV 1946; DŁ, *Pod pręgierz*, 11 II 1945.

[14] „Express Ilustrowany" [dalej: EI], 7 VI 1946.

[15] DŁ, *Milczeć!*, 23 X 1945.

[16] EI, *24 000 Niemców w Łodzi! Domagamy się jak najrychlejszego wysiedlenia jawnych wrogów naszego kraju.-Mówiąc po polsku, szerzą hitlerowską propagandę*, 17 VI 1946.

[17] EI, *Niemcy licznie uciekają*, 8 V 1947.

Z jednej strony gazety legitymizowały działania państwa w celu rozwiązania problemu niemieckiego, z drugiej jednak krytykowały zbyt pobłażliwe traktowanie Niemców. W artykule *Poniemieckie umizgi firmy „Ende"(sic!)* zwrócono uwagę na kwestię pozostawiania w fabrykach łódzkich niemieckich właścicieli. Domagano się zmiany postępowania, pisząc m.in. „(...) rada zakładowa firmy „Emde" zachowała się niewłaściwie i pisząc o tym, pragniemy, aby zło naprawiła, a w przyszłości swoje decyzje przemyślała"[18].

Na łamach gazet krytykowano wyroki pozytywne dla osoby ubiegającej się o rehabilitację. Temat ten był często podnoszony przez „Głos Robotniczy". Podobnie „Dziennik Łódzki" przyglądał się na swych łamach procesom rehabilitacyjnym. W artykule *„Skazany" na odbudowę Warszawy. Dziwne dziejeweryfikacji filmowców w Łodzi. Dlaczego nie podaje się nazwisk?* autor wskazuje na nieprawidłowości Komisji Weryfikacyjnej Związku Realizatorów Filmowych, która według niego skandalicznie łagodnie potraktowała członków instytucji kultury Filmu Polskiego, współpracujących w czasie wojny z gestapo, nie podając publicznie ich nazwisk oraz skazując ich na odbudowę Warszawy, a więc zajęcie, które dla wielu Polaków ma być zaszczytem. Podawanie nazwisk volksdeutschów, zbrodniarzy hitlerowskich było częstą praktyką wszystkich łódzkich gazet po 1945 r.[19]. Podawano nie tylko nazwiska konfidentów, ale i ich kryptonimy, adresy zamieszkania, daty urodzenia[20]. Zapewne miało to na celu szybsze odnalezienie świadków, którzy mogliby zeznawać w procesach rehabilitacyjnych, jednakże było to również formą odwetu na volksdeutschach. Gazeta starała się ponadto podejmować różne inne inicjatywy, mające na celu usprawnienie weryfikacji. W powyższym artykule czytamy: „Byłoby wskazanym, aby Ministerstwo Kultury i Sztuki wydało odpowiednie instrukcje, określające proces i formę weryfikacji w Związkach Artystycznych i pokrewnych"[21].

Na ogół gazety domagały się negatywnych dla volksdeutschów wyników rehabilitacji, czyli surowych kar oraz wysiedlenia. Zdarzały się również wyjątki, jak miało to miejsce w przypadku rehabilitacji rodziny Geyerów. W 1946 r. „Dziennik Łódzki" opublikował krótki artykuł na temat postępowania sądowego wobec Geyerów, w wyniku którego rodzina otrzymała pełnię praw obywatelskich[22]. Zapewne na łagodny ton wypowiedzi miały wpływ protesty robotników, do których doszło we wrześniu 1945 r.. Robotnicy domagali się uwolnienia z aresztu fabrykanta Gustawa Geyera i jego córek. W innym miejscu gazeta pisała o „jednostkach wybitnie pożytecznych i uspołecznionych," które znalazły drogę, aby ominąć konieczność wykonywania idących z góry rozkazów

---

[18] DŁ, *Powojenne umizgi firmy „Ende" (sic!)*, 25 IX 1945.

[19] DŁ, *Szajka zwyrodnialców niemieckich na ławie oskarżonych*, 18 XI 1945.

[20] DŁ, *Agentka nr 43:599:28 skazana na śmierć*, 7 XII 1947.

[21] DŁ, *„Skazany" na odbudowę Warszawy. Dziwne dzieje weryfikacji filmowców w Łodzi. Dlaczego nie podaje się nazwisk?,* 23 XI 1947.

[22] DŁ, *Rehabilitacja rodziny Geyera*, 26 VI 1946.

i potrafiły stać się dla swego społeczeństwa nie oprawcą, ale dobroczyńcą. Stąd zasługują na pozytywną rehabilitację[23].

2. Analiza językowa artykułów prasowych

Dokonując analizy językowej artykułów dotyczących kwestii niemieckiej w Łodzi po II wojnie światowej, będę odnosić się często do terminu perswazja, który to termin wymaga na początku kilku uściśleń. „Perswazja to werbalne działanie, które znajduje swój wyraz w dyskursywnym akcie o charakterze intencjonalnym, mającym na celu zmianę lub wytworzenie u odbiorcy konkretnej opinii lub postawy. Perswazja odwołuje się do intelektu, emocji oraz szeroko rozumianego pola reprezentacji kognitywnej"[24]. Realny wpływ na sposób myślenia odbiorcy można uzyskać metodą bezpośrednia, np. za pomocą rozkazu, lub metodą pośrednią-utajoną[25]. Wśród wypowiedzi perswazyjnych można wyróżnić wypowiedzi mające na celu[26]:

- utwierdzenie czytelników w stanowisku
- zmianę stanowiska
- zmianę postaw

Aby więc dana wypowiedź spełniła swój cel perswazyjny musi być stworzona za pomocą odpowiednich środków językowych. Kryterium podziału dla poniższych rozważań będą stanowiły środki retoryczne, stylistyczne i leksykalne, które służą perswazji.

Ponadto należy zauważyć, że perswazja, jako skuteczne narzędzie wywierania wpływu, jest immanentną cechą mediów. Wykorzystuje się ją poza tym w reklamie, negocjacjach, marketingu politycznym. Perswazja była również wykorzystywana w propagandzie nazistowskiej dla osiągnięcia celów ideologicznych.

2.1. Środki retoryczne

Argumentacja jest głównym sposobem perswazji, gdyż dąży do wzmocnienia przekonania o słuszności danego sądu. W przypadku tekstu perswazyjnego argumentacja to szczególny sposób opisywania faktów, zdarzeń i wartości oraz akcentowanie i uwypuklanie tych najważniejszych. W łódzkich gazetach, które zaczęły ukazywać się tuż po wojnie występuje argumentacja racjonalna, oparta na wiedzy i doświadczeniu oraz pozaracjonalna, odwołująca się do uczuć czytelników i wynikająca z chęci uzyskania aprobaty własnych poglądów, oprócz argumentów racjonalnych i pozaracjonalnych przywoływano również

---

[23] DŁ, *Zasłużona rehabilitacja członka NSDAP. Nie znęcał się, ale pomagał Polakom.*

[24] M. Szeflańska, M. Baran, Państwo przekonuje do swego: językowe środki perswazji w odpowiedziach na interpelacje i zapytania poselskie, [w:] „Bulletin de la siciete polonaise de linguistique, fasc.LVIII", 2002.

[25] Por. S. Barańczak, Słowo-perswazja-kultura masowa, „Twórczość" 1975, nr 7, s. 44-59.

[26] Por. A. Wiszniewski, *Jak przekonująco mówić i przemawiać*, Wrocław-Warszawa 1996.

opinie i sądy asertoryczne. Wśród argumentów pojawiających się w tekstach odnajdujemy:

- *Argumentum ad baculinum* – argument odwołujący się do kija, straszenia konsekwencjami, „Dziennik Łódzki" pilnie śledząc sytuację w Niemczech, zauważył, że europejskie gazety, zbyt często zwracają uwagę na trudną sytuację żywieniową w Niemczech w 1945 r.: „Chodzi o zbyt częste, o zbyt natarczywie – często powtarzane hasło o „biednych Niemcach". Hasło to przewija się coraz częściej w różnych wystąpieniach oficjalnych. Pamiętamy jeszcze dobrze lata 1918–1922. Wówczas również słyszało się aż nazbyt wiele o „biednych Niemcach". Również istniały różne „Komitety ratunkowe", również podkarmiano i głaskano „biednych głodnych skrzywdzonych". Pamiętamy, że z tamtego właśnie pokolenia wyrosło dorodne nordyckie bractwo herrenvolku. Wyrosły piękne kadry SS, S.A., SD, Gestapo."[27]

W innym miejscu „Dziennik Łódzki" donosił, „że na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej istnieje tzw. 'czarna Reichswehra', która według oficjalnych danych liczy 81 358 byłych członków Wehrmachtu, ujętych organizacyjnie na sposób wojskowy. Nosi ona nazwę 'formacji obsługującej'" Gazeta nie omieszkała ze swej strony zamieścić komentarza, iż „ze swej strony przypominamy tylko, że po I wojnie światowej również istniała 'czarna Reichswehra'; stworzyła ona kadry dla armii hitlerowskiej"[28].

- *Argumentum ad misericordiam* (łac. argument odwołujący się do litości). W artykule „Biedni ludzie" autor wzywa do wspomagania zbiórek pieniężnych, które mają na celu pomoc dla osób ubogich. „Szczególnie ci słabi, starzy i dziecinnie niezaradni w walce o byt zepchnięci na plan dalszy- smutny wiodą żywot (...)"[29].
- *Argumentum ad personam* (łac. argument skierowany do osoby) – pozamerytoryczny sposób argumentowania, w którym dyskutant porzuca właściwy spór i zaczyna opisywać faktyczne lub rzekome cechy swego przeciwnika, jego wad, nie przebierając przy tym w słowach. Argument ma na celu ośmieszenie adwersarza, np. Niemiec-tchórz.
- Kolejnym argumentem jest odwoływanie się do przeszłości w takich zdaniach jak:

„Przecież już przed wojną ilość łóżek dla psychicznie chorych była o wiele za mała w stosunku do ilości chorych"[30].

W artykułach powoływano się ponadto na autorytet sądów, prokuratorów. Posługiwano się danymi statystycznymi, cytowano akta gestapo, posługiwano się również nazwiskami volksdeutschów, w celu uwiarygodnienia przekazu.

---

[27] DŁ, *Biedne głodne Niemcy*, 13 IV 1946.
[28] DŁ, *Niemcy w 1947 r.*, 14 X 1947.
[29] DŁ, *Biedni ludzie*, 6 IV 1946.
[30] DŁ, *Jeszcze o jeńcach niemieckich,* 9 IV 1946.

Celem argumentacji, która była stosowana w łódzkich gazetach, było przekonanie czytelnika do zmiany postawy na sugerowaną przez nadawcę. Przytoczona argumentacja miała za zadanie oddziaływać z jednej strony na rozsądek, ukazywała bowiem konkretne wydarzenia, których fundamentem było prawdopodobieństwo i racjonalizm. Z drugiej strony natomiast autorzy doniesień prasowych przytaczali argumentację pozaracjonalną, odwołującą się do sfery emocjonalnej, jak np. ukazując wady społeczeństwa niemieckiego, czy pisząc o litości.

2.2 Środki stylistyczne

Perswazja jest wyrażana w różnego rodzaju wypowiedziach za pomocą różnorodnych środków stylistycznych, mających na celu wywołanie u czytelnika określonych emocji. Służą temu liczne tropy stylistyczne, które mają za zadanie intensyfikację kontekstu. I tak wśród tropów stylistycznych znajdujemy takie metafory jak metonimie czy peryfrazy. Metonimia występuje w tekstach dotyczących stanowiska innych państw europejskich wobec kwestii niemieckiej, zamiast „Europejczycy lekceważą gościnność" – gazeta pisze – „Europa lekceważy", zamiast „Europejczycy mówią" – gazeta pisze – „Europa mówi". Wśród zastosowanych peryfraz na szczególną uwagę zasługują określenia stosowane wobec narodu niemieckiego. Niemcy to: „skoszarowany herrenvolk", „członkowie herrenvolku", „germański kwiatuszek", „zaraza faszystowska", „szatańskie Greiserki", Hitler jest określany jako: „trupi frajter", Göringa nazywa się „wielkim łowczym", Greisera – „cynicznym katem Polaków" lub „katem z Warthegau: albo „bestią w ludzkim ciele", sam Niemiec był określany „człekozwierzem", obóz w Sikawie określono jako „czarny dławiący chleb codzienny". Zastosowane powyżej metafory niosą ze sobą negatywne konotacje w odróżnieniu od właściwej nazwy.

Dość rzadkim tropem stylistycznym stosowanym w łódzkich gazetach są porównania. Mają one na celu ośmieszenie Niemców, jak w przypadku określenia: „Niemcy siedzą cicho, jak myszy pod miotłą".

Bardzo często natomiast występują, w artykułach dotyczących kwestii niemieckiej w Łodzi, epitety. Uwydatniają one cechy osoby, przedmiotu, zjawiska, czy pojęcia, wzbogacają plastykę opisu, bardzo często są stosowane w opisach dotyczących sytuacji powojennej w Łodzi: „groźne sąsiedztwo", „dorodne nordyckie bractwo", „ordynarni słowiańscy chłopi", „zaraza faszystowska", „germańska buta", „niemiecka systematyczność", „kalectwo poniemieckie", „faustowski dramat psychologiczny", „germański duch", „świat powojenny", „makabryczne sceny".

Epitety zastosowane w wielu artykułach nadają przedmiotom i zjawiskom odcień emocjonalny, określają negatywny stosunek autora do przedmiotu lub zjawiska.

Kolejnym środkiem stylistycznym, służącym zwróceniu uwagi na prezentowane treści, jak również wzmocnieniu znaczenia wypowiedzi jest wyliczenie

(enumeracja). Najbardziej obszernym wyliczeniem, które zastosował „Dziennik Łódzki" było wymienianie obok siebie ośmiu rzeczowników, określających sytuację powojenną: „ nędza", „głód", „choroby", „zastraszająca śmiertelność", „wieczny lęk", „bezsilność", „odebranie wszelkiego prawa ludzkiego", jedną z dzielnic łódzkich określono natomiast: „stara", „ciasna", „brudna dzielnica", Niemców określono jako: „skromnych", „cichych", „wystraszonych".

Również strukturom składniowym możemy przypisać wartość perswazyjną. Konstrukcje syntaktyczne posiadają wartość perswazyjną, gdy przyjmują formę zdań okolicznikowych celu i warunku. Zazwyczaj w prasie łódzkiej pojawiały się zdania okolicznikowe celu, wyrażające motywację racji, która jest jednocześnie pożądanym celem. Oto przykład: „Jeśli dziś poruszamy znowu sprawę dotyczącą tego problemu, to po to, aby *umocnić słuszność naszych tez"* – pisał „Dziennik Łódzki"[31]. Bardzo istotna rolą w perswazji językowej odgrywają pytania (pytania retoryczne, pytanie otwarte, pytanie metaforyczne). Mają one głównie charakter ekspresywny, wyrażają wątpliwość lub niepewność autora.

Zdania pytające, które pojawiają się w łódzkiej prasie mają na celu również wyrazić postawę uczuciowego wzburzenia nadawcy jak również spowodować, iż przekaz staje się bardziej przekonywający. Pytania typu: „Dlaczego mamy tolerować?", „Dlaczego mamy patrzeć przez palce i z wspaniałomyślnością zapomnieć o tym, co się tak jeszcze niedawno działo?" mają za zadanie nakłonić czytelników do refleksji, a w dalszej kolejności do zmiany postaw.

W powojennej prasie łódzkiej odnajdujemy również stylizację, która jest realizowana zarówno w tekstach publicystycznych, jak i literackich. Najczęściej stosowaną stylizacją w tekstach literackich są nawiązania do biblii. W krótkim opowiadaniu *Dziwne losy rodziny Repke* uciekający Niemcy, przedstawieni są niczym uciekający Izraelici z Egiptu, których autor nazywa „pielgrzymami"[32].

Często w tekstach publicystycznych zdarza się imitowanie stylu potocznego poprzez nasycenie go elementami ekspresywnymi. Charakterystyczne dla stylu potocznego są swobodne wypowiedzi oraz stosowanie potocznych zwrotów, niepełnych zdań, np. Wśród określeń przeważają wulgaryzmy: „Poczekajcie łotry", „policzymy się za wszystko", „Hitler w śniegu przewrócił się i przez rozbite szkło żłopie śnieg!, „Dobrze tak, cholery?", „Przeklęte dranie!" „Robić! Robić, psiekrwie!" „Przyjdzie czas, a urwiemy Ci łeb!".

Najbardziej rozpowszechnionym środkiem kształtowania poglądów oraz postaw jest słownictwo. Styl perswazyjny nasycony jest typowymi wyrazami oraz stylistycznymi zabiegami, które mają na celu ukierunkowanie odbioru wypowiedzi. Należą tu w szczególności wyrazy wartościujące, które skłaniają odbiorcę do przejęcia hierarchii, którą uznaje nadawca danego komunikatu: mogą one podnosić wartość głoszonych idei, lub je obniżać. Oprócz wyrazów wartościujących w stylu perswazyjnym występują wyrazy schematyzujące,

---

[31] DŁ, *Źle jest z weryfikacją*, 2 XII 1947.
[32] DŁ, *Dziwne losy rodziny Repke*, 1 II 1945.

często są to frazesy, czyli niewiele znaczące ozdobniki tekstu, za pomocą których oceniamy rzeczywistość w sposób bardzo uproszczony. Oto kilka przykładów: „pycha germańska", „dokładność niemiecka", „systematyczność niemiecka". W analizowanych tekstach pojawiają się dość często wyrazy nakazujące, dyrektywy i konstancje powinnościowe, realizowane przez takie wyrazy jak: (należy, trzeba, powinno się, wolno), często uzupełnione o formę negująca (nie wolno, nie należy), które stanowią słownictwo normatywne. Słownictwo to zachęca do zmiany postaw. Oprócz słownictwa zachęcającego do zmiany postaw występują wyrażenia imperatywne, które nakazują zmianę postawy i przejęcie innych wartości. Łódzkie gazety wpływały na zmianę postaw poprzez stosowanie czasownika w trybie rozkazującym. Oto przykłady: „Milczeć!", „Robić!".

Przyglądając się natomiast bliżej słownictwu ogólnemu wszystkich analizowanych artykułów, należy podkreślić, iż większość rzeczowników w nich zawartych dotyczy terminologii wojennej, sądowniczej. Najliczniejsze i najczęściej powtarzane słowa to: „wojna", „kara", „krzywda", „volksdeutsch", „sąd", „przestępca", „więzienie", „obóz", „Polacy", „Niemcy", „zbrodnia", „rehabilitacje", „przepisy", „tyrania", „zeznanie", „świadek", „okupacja", „gestapo", „gestapowiec", „konfident", „władz", „prokurator", „likwidacja", „oczyszczanie", „niemczyzna", „odbudowa", „wyrok", „wniosek", „głód", „śmierć" itp.

Wśród przymiotników, pojawiły się takie, które przyczyniają się do konkretyzacji zjawiska, wśród nich występują: „hitlerowski", „niemiecki", „Polsk", „konspiracyjny", „ocalały", „poniemiecki", inne pokazują emocjonalny stosunek wobec opisywanego zjawiska: „zły", „biedne", „głodne", „skazani", „ciężki".

Obecne są również w tekstach prasowych związki frazeologiczne oraz przysłowia: „karząca sprawiedliwości", „wpaść w ręce gestapo", „głód mieszkaniowy", „jak grzyby po deszczu mnożyło się u nas reichs- volks- i angedeutschów", „Niemcy siedzą jak myszy pod miotłą", „zetknąć się z kimś oko w oko", „trzymać rękę na pulsie", „zziębnięty do szpiku kości", przysłowia – „nosił wilk, ponieśli i wilka!".

Cechą tekstów prasowych, szczególnie tych, które ukazały sie w pierwszych latach powojennych, są zapożyczenia z języka niemieckiego – germanizmy. Ten szczególny zabieg językowy jest wynikiem sześcioletniej okupacji, kiedy Polacy byli zmuszani do mówienia w języku niemieckim. Najczęściej pojawia się terminologia wojenna, np.: „Waffe", „Blitzkrieg", nazwy niemieckich stopni wojskowych: „Gauleiter", „Führer", „Oberleutnan", terminologia obozowa: „Lager", „Ghettoverwaltung", „Ghetto", „Blockleiter", „Gefängnis", „Lagerälteste", „Lazarett". Zapożyczenia mogą być cytatem, tj. wtrąceniem w wypowiedź obcych wyrazów, np. „wołowina nur für Deutsche", „frau Matylda", „ten Pański Engländer był ein Lügner", „w Abisynii złapałem bawoła am Schwanz, i chociaż mnie ciągnął za sobą über zwei Kilometer, ja go kordelasem...", „to dobre – mówił – dla ordynarnych słowiańskich chłopów, aber passt nicht für einen Rittergutsbesitzer". W tekstach pojawiały się również całe zdania nie-

mieckie: „Hier ist kein Lazarett, sondern Gefaengnis!", „Morgen, die ganze Welt". Często autorzy tekstów posługują się nazwami miast z okresu narodowego socjalizmu, „Litzmannstadt", „Krakau", „Warschau". Przejmowane z języka niemieckiego zapożyczenia ulegały na łamach prasy różnym adaptacjom, najczęściej pojawiała się adaptacja na poziomie morfologicznym, oto przykład: „Niemcy uciekają do Vaterlandu. Peltzhausen był postrachem wachmannów". Tworzono również neologizmy na bazie zapożyczeń niemieckich: w artykułach odnajdujemy takie określenia, jak: „folkspolacy", „folksukraińcy"albo „folksy".

Stosowanie natomiast w artykułach zapożyczeń w języku niemieckim, jak „Hitler kaput!" albo „Heil Hitler!", miało na celu lepsze zrozumienie wartości semantycznej wypowiedzi, jak również ukazanie wspólnych więzi. Było również potrzebą podkreślenia wagi informacji, którą trzeba było przekazać czytelnikowi. W miarę postępującego procesu odniemczania Łodzi[33] z artykułów zaczęły znikać zapożyczenia z języka niemieckiego.

Przeprowadzona analiza leksykalna wykazała również istnienie dychotomii MY-ONI. Dychotomia ta ma swoje odzwierciedlenie w doborze środków leksykalnych, którymi opisywani są Polacy i Niemcy. Ta dwukierunkowość prowadzi do leksykalnej waloryzacji grupy dominującej – Polaków, przy jednoczesnej deprecjacji Niemców. MY to grupa, wobec której stosowane są wyrażenia o wyraźnie pozytywnym zabarwieniu, MY to grupa pokrzywdzona, ofiary, osoby cierpiące, więźniowie. Wśród leksemów będących nośnikami jednoznacznie negatywnych konotacji odnoszących się do Niemców, zwracają uwagę takie jak: „kaci", „oprawcy", „zbóje", „mordercy", „ciemiężyciele", „wrogowie", „tchórze", „zdegenerowane mózgi", „zbrodniarze", „siepacze", „sadyści", „czarcie plemię", „wściekli Niemcy", „barbarzyńcy spod znaku swastyki", „szkopy", „śmiertelni wrogowie", „wrogowie Nr 1", „draby", „banda 'wilkołaków'", „wojowniczy napastnicy", „Polak ma gołębie serce –Niemiec jest bestią". Zdarzały się również określenia Niemców, jako przedstawicieli wyższej rasy.

Oprócz leksemów jednoznacznie negatywnych i pozytywnych, stosowano w tekstach nośniki większej siły perswazyjnej, jak presupozycje.

Zastosowanie w powojennych relacjach prasowych wcześniej wspomnianej dychotomii MY-ONI było bardzo ważnym zabiegiem nie tylko stylistycznym. W powojennej rzeczywistości społeczeństwo musiało się odnaleźć na nowo. Poprzez nadanie jasnego komunikatu MY-Polacy-dobrzy oraz ONI-Niemcy-źli, gazety porządkowały świat, system wartości. Eksplicytne zastosowanie zaimka osobowego w pierwszej osobie liczby mnogiej miało na celu po pierwsze zbudowanie grupowej solidarności, po drugie uwiarygodnienie przekazywanych treści. W analizowanych tekstach prasowych gazety jasno podkreślały swoją jedność ze społeczeństwem przeciwko wrogom, mianując siebie tym samym reprezentantami interesów społeczeństwa polskiego. Często odwoływały się do

[33] DŁ, *Usuwamy ślady okupacji*, 6 V 1946.

traumatycznych wspólnych przeżyć wojennych pisząc: „pamiętamy głód, pamiętamy, jak nas bito". Jest to również emfatyczna forma nawiązania kontaktu z odbiorcą. Rzadko natomiast w analizowanych tekstach prasowych stosowano bezpośrednie zwroty do czytelników: pojawił się tylko raz, kiedy autor napisał, „drogi czytelniku". Zazwyczaj w artykułach daje o sobie znać retoryka podmiotu zbiorowego, oznaczająca identyfikację piszącego z odbiorcami i wyrastająca z poczucia wspólnoty.

W przypadku dychotomii MY-ONI należy zauważyć istotną kwestię, a mianowicie, iż ma ona jeszcze jeden wymiar-polityczny. Gazety wprawdzie porządkowały system wartości, ale robiły to zgodnie z panującą ideologią komunistyczną i kształtującym się systemem totalitarnym, którego cechą immanentną jest tzw. „wróg dialektyczny" (dla faszyzmu był to komunizm, dla komunistów faszyzm) oraz psychologia nienawiści, czyli podsycanie nienawiści do tzw. „wrogów ludu", którym byli nie tylko Niemiec, ale również kułak i żydokomuna.

Bardzo ważną rolę spełniają w gazetach tytuły, nazywane w praktyce dziennikarskiej nagłówkami. Ich podstawowe trzy funkcje to: nominatywna (nazywanie tekstu), deskryptywna (prezentacja treści) i pragmatyczna (oddziaływanie na odbiorcę). W poniższej analizie skoncentrowałam się głównie na funkcji pragmatycznej. Tytuły o tej funkcji mają charakter perswazyjny i ekspresywny, a więc ukazują nastawienie autora tekstu wobec opisywanych wydarzeń. Oprócz wywołania emocji tytuły mają za zadanie zachęcić czytelnika do lektury. Aby opisać nastawienie wobec społeczeństwa niemieckiego, postaram się przeanalizować tytuły zwracając szczególną uwagę na ich strukturę składniową.

Badania wykazały, że większość tytułów to zdania oznajmujące. Przykładami takich tytułów są: *Niemcy licznie uciekają, Usuwamy ślady okupacji, Wydała Polaka na śmierć, Niemka wyłudzała pieniądze, Volksdeutsch zakatował Polaka.* Większość z analizowanych zdań oznajmujących, to zdania pojedyncze nierozwinięte, rzadziej rozwinięte, jednakże i one się pojawiają, np. w takich tytułach jak: *W Łodzi był hitlerowcem w Hamburgu go... zdenazifikowano, Kat więzienia w Radogoszczu sprowadzony został do Łodzi, Volksdeutsch skazany na śmierć za znęcanie się nad Polakami, Edward Bornes z Ozorkowa pracował na kierowniczym stanowisku w Gestapo, Zbrodniarze hitlerowscy odpowiadają za swe czyny.* Zdania złożone to najrzadziej wybierane konstrukcje składniowe. Wśród tytułów pojawiają się również zdania pytające, będące specjalnym zabiegiem strategicznym. Autor często stawia pytanie, na które czytelnik znajduje odpowiedź w materiale dziennikarskim. Ale nie tylko. W przypadku wielu tytułów łódzkich, autor domagał się poprzez zadane pytania współpracy społeczeństwa przy weryfikacji łódzkich volksdeutschów. Oto kilka przykładów:

Kto zna tego zbrodniarza?, Kto wie o zbrodniach Waltera Pelzhausena, „Film Polski" – czyżby azylem volksdeutczów?, Ile pieniędzy maja dziś Niemcy za granicą?

Pytania mają nadać tytułowi charakter perswazyjny i ekspresywny. Innym typem tytułów, które stosowano w gazetach są tytuły, których podstawę konstrukcji stanowi intertekstualność. Nawiązują one do tekstów literackich. Są one czytelne i powodują skojarzenia. Zakodowana w tytule informacja jest przez czytelnika łatwo odczytywana i stwarza pewna więź między nadawcą a odbiorcą[34]. Spotykamy również wśród tytułów przekształcenia cytatów, którym nadaje się nowe znaczenie, efekt humorystyczny, perswazyjny lub ekspresywny, np. *Uderzają w stół a nożyce nie odzywają się, Lepiej późno niż nigdy, Właściwy człowiek na właściwym miejscu, Niemcy a la minute.*

Najczęściej w tytułach wykorzystywano wykrzykniki, wyrażając przez to emocjonalny stosunek podmiotu mówiącego do przedmiotu wypowiedzi. Oto kilka przykładów:

Niemcy podpalają lasy!, Książki niemieckie do kotła!, Sędzia na ławie oskarżonych!, Nie niszczyć bezmyślnie papieru!, Milczeć!

Badania wykazały ponadto, że dużą część tytułów stanowią równoważniki zdań bądź konstrukcje, gdzie brak jest czasowników a wypowiedzenie istnieje w postaci elipsy. Oto kilka przykładów:

Rozprawy rehabilitacyjne, Rehabilitacja rodziny Geyera, Skoszarowany herrenvolk, Kara za napadanie podróżnych, Ciemiężyciel Polaków ukarany, Biedni ludzie, Rejestracja cudzoziemców, Zmiana przepisów o rehabilitacji, Jeszcze o jeńcach niemieckich, Zarazek pychy, 1712 wniosków rehabilitacyjnych, Kara śmierci dla przestępców hitlerowskich, Piekło w obozie niemieckim, Agent skazany na śmierć, Jeszcze jeden agent gestapo skazany na karę śmierci, Aresztowanie dwóch agentów hitlerowskich w Łodzi, Kara śmierci dla zbrodniarzy hitlerowskich, Kara śmierci dla hitlerowskiego sadysty, Szajka zwyrodnialców niemieckich na ławie oskarżonych, Ciemiężyciel Polaków ukarany.

Jak wynika z powyższego dwu- i trzywyrazowe równoważniki zdań pojawiały się wielokrotnie. Dość rzadko natomiast pojawiają się jednowyrazowe tytuły. Należą do nich trzy tytuły: *Nein?, Folkspolacy i Milczeć!.*

3. Obraz Niemca w tekstach literackich

Formą odreagowania, oraz swego rodzaju terapią, na przygnębienie, spowodowane okresem okupacji był żart, sarkazm i drwina. Funkcję terapeutyczną przejęła na łamach prasy literatura, która często posługiwała się komizmem.

Źródłem komizmu był Niemiec, jego postać służyła do poprawienia sobie samopoczucia. Niemiec był ukazywany w sposób ironiczny a nawet szyderczy. Użyty przez autora komizm służy zabawie, natomiast użyta przez niego ironia jest złośliwa i krytykancka. W tekście pt. *Dziwne losy rodziny Repke* autor ukazuje niemiecką rodzinę z Litzmannstadt, głowę rodziny Rudolfa Repke – łódzkiego kupca, jego żonę frau Matyldę, dwie córki oraz „synalka" z Hitlerjugend opuszczających Łódź w pośpiechu przed Armią Czerwoną. Autor posługu-

[34] Por. I. Kamińska-Szmaj, *Słowa na wolności*, Wrocław 2001.

je się komizmem postaci. Najwyraźniej realizuje się on w osobie pana Repke. Przy jego pomocy autor pokpiwa z uciekających z Łodzi Niemców. Nieporadny i bezbronny Niemiec wygląda żałośnie i śmiesznie. Żałosne są również inne postaci opowiadania, jego frau Matylda, jak również dzieci. Frau Repke nie może dotrzymać kroku rodzinie, bowiem:

> „Spożyta w ciągu pięciolecia wieprzowina polska nur fuer Deutsche fatalnie zaważyła na losach frau Matyldy. Przyciężki brzuszek nie pozwolił jej umknąć przed sowieckimi czołgami".

Autor buduje w tekście również komizm sytuacyjny. Dzieci pana Repke zatrzymują się, by odpocząć „w błogiej nadziei, że cofające się oddziały fuehrera zwolnią wreszcie tempo odwrotu i zatrzymają się choć na 2 minuty, by umożliwić pielgrzymom wejście do aut".

Uciekający do Rzeszy Niemcy zostali nazwani „pielgrzymami". Odwołanie się do biblii oraz pielgrzymującego ludu do Ziemi Świętej, o którym wcześniej już była mowa, ma na celu spotęgowanie komizmu sytuacji. W dalszej części autor pisze o przejeżdżających autach, które jadą z taką prędkością, że w żadnym konkursie samochodowym nie widziano podobnej prędkości.

Inny obraz Niemca, ale również negatywny, konstruuje autor opowiadania pt. *Jak wielbłąd ukarał Niemca.* Butny Niemiec, drażni z ogrodzie zoologicznym zwierzę, w końcu zostaje przez niego opluty[35]. Upokorzenie to staje się poczuciem satysfakcji dla małego chłopca, który przygląda się całej sytuacji.

W 1946 r. Włodzimierz Słobodnik opublikował na łamach „Dziennika Łódzkiego" wiersz pt. *List do Greisera*, który jest reakcją na wydarzenia z sali sądowej. Ponieważ Greiser nie przyznawał się do winy i usiłował przekonać sąd, iż był zaledwie urzędnikiem, Słobodnik pisał:

> „Gdy gwiazdy lśnią w lipcowym niebie,
> Piszę ten długi list do ciebie,
> Szanowny były gauleiterze!
> Gdy chcesz – przeczytaj go lub zniszcz-
> Na naszą śmierć gwizdałeś szczerze,
> Na własną teraz gwiżdż!
> Zamordowałeś matce syna,
> Chcę wierzyć-to nie twoja wina,
> To winien Adolf – trupi frajter,
> Nie ty! Cóż winien tu gauleiter?"[36]

Autor zwraca się w wierszu bezpośrednio do adresata stosując formę „ty". Brak dystansu jest tu wyrazem pogardy dla byłego gauleitera niż chęci nawiązania z nim przyjacielskich stosunków. Jego emocjonalny stosunek wyrażają zdania wykrzyknikowe oraz pytania retoryczne, posługuje się ponadto kolokwia-

---

[35] DŁ, *Jak wielbłąd ukarał Niemca*, 19 IV 1945.
[36] DŁ, *List do Greisera*, 23 V 1946.

lizmami (np. „Na naszą śmierć gwizdałeś szczerze”). W zdaniach pojawiają się takie słowa, jak „wina”, „śmierć” oraz germanizmy: „gauleiter” oraz „frajter”, które często pojawiały się na łamach prasy po drugiej wojnie światowej. Literatura drukowana w prasie nie ustępowała w swej antyniemieckiej wymowie pozostałym tekstom prasowym. Niemiec był ukazywany jako postać negatywna, którą należy osądzić i ukarać.

Podsumowanie

Dla pierwszych łódzkich gazet, które ukazały się po 1945 r. wojna jeszcze trwała. „Lud chce sądu, lud domaga się sprawiedliwości i zadośćuczynienia” – tak można by odczytać intencje prasy po zakończeniu wojny.

Analiza językowa pierwszych powojennych gazet łódzkich pozwoliła zauważyć, iż zawarte w nich artykuły zawierają bogatą argumentację i różnorodne środki stylistyczne. Przywoływana argumentacja jest z jednej strony argumentacją racjonalną i opiera się na dokumentacji sądowej, danych statystycznych, powołuje się na wypowiedzi prokuratorów, z drugiej strony opiera się na argumentacji pozaracjonalnej i oddziałuje na emocje czytelnika, tworząc atmosferę niechęci. Niemców określano jednoznacznie negatywnie, często ich ośmieszano, opisom towarzyszyło wiele emocji. Głównym środkiem do osiągnięcia celu była perswazja, którą wykorzystywano w celu zmiany stanowiska, zmiany postępowania lub utwierdzaniu w negatywnym nastawieniu wobec społeczności niemieckiej.

Podsumowując, wszystkie analizowane artykuły zamieszczone w gazetach na temat kwestii niemieckiej w Łodzi w latach 1945–1947 zdołały wytworzyć już w przeciągu pierwszych kilku miesięcy od zakończenia wojny na swoich łamach antyniemiecki klimat, który utrzymywał się jeszcze długo po wojnie. Było to spowodowane z jednej strony tragicznymi doświadczeniami wojennymi ofiar, z drugiej jednak wyrazem ówczesnej ideologii komunistycznej oraz panującego systemu totalitarnego. Cechą bowiem totalitaryzmu jest m.in. zdefiniowany wróg oraz psychologia nienawiści, które były widoczne w łódzkiej prasie.